



PISMO
PRZYJACIÓŁ
SZTUKI
KROLEWSKIEJ

265 lat
masonerii
w Polsce
– ankietą
jubileuszowa
str 3

List
jezuity-masona
do papieża
str 6

List
bp.W.Miziołka
do
„Wolnomularza
Polskiego”
str 9

Masoni
– szudy
szatana?
str 22

List otwarty do P.T. masonów

Ile to człowiek się nasypał,
Nasypał w książkach i piśmiśbach,
By się dowiedzieć, co to masoni,
Rozawek, czy też zwykły Żydok.

A może taki sobie handlarz,
Co rzywym rzeźbi się towaram,
Maże sadysta, metodysta,
Mormon, co trzyma cały karnet?

Ala, ach! jakże wyjątkista,
Ktośby do nich wleźcie drogą!
Może pan powie, panie Skowidok,
Pan z masonami tak per regam!

Bo oni nawet w chrzcie, w kąpieli,
W wiedzy tajemnej, si w kabałach,
Nawet sam Adolf Nowaczyński
Wkazał mi nie dajże wcale!

I wide młot cenny w swąg
Dla świata pewno by zagadok,
Ale mi jeden wuj szczerzy
Niemniej szczerze wskazał dzieło:

„Kalendarz Ojów Palladyów”,
Patrz rozdaj, „O Mocownię Tajem”,
Tępo się nie wie! A to przecież
Rzeczy po prostu niedowierzajcie!

Zgłębiłem wszystkie tajemnice,
I zanim tam znowe „Przewodnik”
Bie, anegdoty”, – ja tymczasem
Moje na przykład demaskować.

(Tak, tak, wiadomy panie A. S.,
Z tu podobności to jest gorzej)
Niech pan się nawet nie tłumaczy –
Wiem, jest pan człowiekiem Wichodziej (!) Łobz!

Tak, demaskowałem zaprawdę
I z masonami walczył niedługo,
Chyba nie to, że jeden chętny
Na zbójczy się pojawił drodze.

Owo wyznaje (choć nieg za to
Młot sandakowa może okłó),
Sam pragnę wstać do masonów,
Tylko, że nie wiem, jak to zrobić!

Jut sobie nawet dałem uznać
Jedwabny fraczek i fartuszek,
Młotki i widełki innych
Wolnomularskich fartuszek.

Wyszedłem w stroju tym na miasto
I z masonkami w rękę poły,
Ale mnie zaraz do arrestu
Policjant zaprowadził poły.

Myślano tu, że dam się poznać
Przez tajemnicze jakiejś znaki;
Znakomtem kopci palcami w czoko,
On do mnie z pyłkiem: „Tę to tak!”

Na nie fartuski, znaki, kielnie!
Zapnijmy więc w otwarte kuty:
On masonem polubisz
Do masonerii list otwarty:

„P.T. Masoni! Bardzo ciężkie
Są wasze obrzędy – młotki młot!
Lecz graniczyć w takim ciułym kółku
To już, depardro, nie wypada!

Ja też chce młotek całym tosiem,
Tępną zapnąć się robotę,
Sprawdzać Polskę po kawałku,
Oremulzić w rękach całej zło!

Ja też chce nieszczęść ideały,
Stawieć sepulchry ierzyń wywodzi,
Urządzać wojny dla fatygi,
Byłem miał udział w dywuldzia!

Zapnę się chemie każdą pracę,
Wszystkim wyroczom iednym sprosta!
Masoni! Tak się do Was gang,
A nie wiem, jak się do Was denda!

Ileż więc przepięć się wiodziecie
Do tajemnego swego grona,
Dacie mi jakieś znaki! A znowu
Zgłuszam się do Was na masom.

A zatem co dzień po północy
Ciekam decyzji o moim losie,
Siedzę w wiadomym pewnym miejscu,
Zaczęto dłużej palcem w nosie.

Tylko że, (tak nie wypada)
Wypaść Wam muszę z wielkim wystydem,
Ze jestem, hm, „anobroczony” –
(Oho, bo! Wtem! Zetowa i był Zytom!)”

Jerzy PACZKOWSKI
(„CYRULIK-WARSZAWSKI” 1928)